Nr. 381. We Lwowie sobota dnia 19 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Z Litwy.

Niedawno odbyło się w Wilnie liczne zgromadzenie adwokatów Polaków z całej Litwy. Omawiano najrozmaitsze sprawy — tak charakteru zawodowego, jak i ogólniejsze. Między innemi postanowiono zorganizować pomoc prawną dla ludności uboższej bez różnicy narodowości. Pomoc prawna ma ogarnąć siecią swej organizacji wszystkie miasta główniejsze kraju. Zastanawiano się i nad potrzebą podniesieniia poziomu wykształcenia zawodowo-teoretycznego wśród palestry polskiej na Litwie. Postanowiono też popierać wydawnictwo *Themis polska*, które ma powstać w Warszawie.

Zbliżający się koniec wakacyj czyni coraz bardziej aktualną sprawę wykładu języka polskiego i religji po polsku w szkołach tutejszych. Co do języka polskiego, to rodzice uczniów szkół średnich okręgu wileńskiego otrzymali z dyrekcji naukowej zapytania, do jakiej narodowości się zaliczają. Wszyscy rodzice katolicy bez wyjątku podali za swoją narodowość polską albo litewską. Nie wiadomo teraz, jaki użytek zostanie zrobiony z tych odpowiedzi. Co do zaprowadzenia polskiego (i litewskiego) wykładu religji, to sprawa ta jest — zdaje się — bliższą załatwienia. Wkrótce ma się zejść komisja — pod przewodnictwem pomocnika kuratora okręgu wileńskiego — Bieleckiego, złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych i delegatów duchowieństwa katolickiego ze wszytkich trzech gubernij.

Sprawa przechodzenia „prawosławnych" na katolicyzm nie przestaje dręczyć tutejszych władz duchownych rosyjskich. Wielką sensację wywołał między innemi fakt przejścia (w powiecie trockim) na katolicyzm kilku staroobrzędowców, a więc nie Białorusinów, lecz prawdziwych „kacapów". Dla walki z powrotną falą katolicyzmu mobilizuje swoje siły wileńskie prawosławne „Bractwo św. Ducha", główna ostoja polityki obrusienia w naszym kraju. Postanowiło ono założyć filje powiatowe i bractwa parafjalne, a oprócz tego rozwinąć działalność wydawniczą. Obok odezw i broszur, ma ono od Nowego Roku wydawać pisemko popularne: *Bratskij Wiestnik.* Ciekawe, kto to będzie czytał? Dla garści czynownictwa rosyjskiego i zrusyfikowanej inteligencji żydowskiej wychodzi na Litwie cały szereg pism, Litwini mają już bądź co bądź dwa pisma w Wilnie, a trzecie ma wkrótce przybyć w Kownie. Tymczasem cała polska ludność Litwy będzie się musiała obchodzić jednym jedynym *Kurjerem Litewskim*, gdyż 14 podań, wysłanych z samego Wilna, a tentujących o koncesję na pismo polskie, nie zostało uwzględnionych.

Atak japoński na Kamczatkę.

Komenda japońskiej marynarki ogłosiła onegdaj lakoniczną depeszę, że wysłano ekspedycje na Ochock i Kamczatkę. Podanie tak ważnych zarządzeń do publicznej wiadomości, stoi w rażącej sprzeczności z dotychczasowym sposobem trzymania w najgłębszej tajemnicy wszystkich wojskowych przedsięwzięć, jakie rząd japoński w ciągu całej wojny zdołał skutecznie przeprowadzić i mimo woli nasuwa się pytanie, jaki jest cel tej publikacji? Szukać jej należy w sferze względów politycznych. W obecnej chwili ma Japonja zamiar przez zapowiedź nowych ataków na dwóch punktach państwa rosyjskiego, wywrzeć rodzaj nacisku na przebieg rokowań pokojowych.

Co do skutku tego przedsięwzięcia nie może być wątpliwości, gdyż rosyjskie siły wojenne w Ochocku i na Kamczatce są tak małe, że nie będą w stanie stawić żadnego oporu. Ponieważ flota japońska opanowała już całe morze, Rosjanie nie będą mogli nawet na czas dostawić posiłków, gdyż droga lądowa jest niezmiernie długa i nie do użycia dla większych oddziałów.

Celem japońskich operacyj wojennych na Kamczatce będzie niewątpliwie Petropawłowsk, małe miasteczko, liczące około 400 mieszkańców, składające się prawie bez wyjątku z urzędników i żołnierzy. W dawniejszych czasach było ono punktem środkowym zarządu całego wybrzeża. Miasto leży po wschodniej stronie zatoki Awaczina, która łączy się z morzem wąską drogą wodną i ma 18 kilometrów długości, a 14 szerokości. W wysokich, na okół zalegających górach, znajdują się dwa czynne jeszcze wulkany. Petropawłowsk liczy 74 domów; są to przeważnie liche, walące się budowle, dobrze przedstawiają się tylko zabudowania rządowe i należące do Towarzystwa handlowego.

Gospodarcze znaczenie Kamczatki polega głównie na eksploatacji ogromnego bogactwa rybnego. Rząd rosyjski stara się nie dopuścić tutaj obcych rybaków, czyniąc zależnem prawo połowu od uzyskania pozwolenia na ten cel. Z powodu przekroczenia przepisów niejednokrotnie zajmowano okręty amerykańskie i japońskie i ustawicznie powstają zatargi z powodu bezwzględnego tępienia fok i morsów przez Amerykanów. Połów wielorybów

---

Pierre Barbier.

DOM DO SPRZEDANIA.

Nie było w całem mieście domu, utrzymywanego równie starannie, jak posiadłość panny Elżbiety Mauduit.

Właściwie mówiąc, kult dla porządku skłonił głównie godną tę osobę do wywieszenia karty z napisem: „Dom do sprzedania". Wiek pochylił jej ramiona, nie miała już siły do sprzątania, okurzania, mycia, froterowania, szorowania wszystkich kątów i zakątków obszernego lokalu. A ponieważ egzystencja w domu, w którym wszystkie posadzki nie lśnią się, jak zwierciadła, wydawała jej się niemożebną — postanowiła przeto pozbyć się go raczej.

Co prawda, stara panna opadała na siłach w sposób niepokojący, a od dnia, w którym wywiesiła fatalną kartkę, zdawała się dążyć do grobu szybkim krokiem. Widocznie ta smutna decyzja przygnębiła ją ostatecznie.

Dom jej nabył pan Plauchon, członek zarządu kościelnego. Warunki panny Mauduit wydały mu się tak dogodnemi, iż przyjął je bez żadnej dyskusji.

Panna Mauduit sprzedawała mu mianowicie swą nieruchomość za 30 tysięcy franków, wypłacalnych przez lat 15, w ratach dwutysięcznych, nie licząc, rozumie się, procentów. Pan Plauchon stawał się posiadaczem domu dopiero po wypłaceniu przezeń lub którąś z osób, podpisanych na kontrakcie, ostatniej raty należności. W razie, gdyby panna Mauduit zmarła przed upływem lat 15-tu, choćby w tydzień po podpisaniu aktu sprzedaży, posiadłość jej przechodziła na własność rodziny Plauchon'ów, bez żadnych dla nich kosztów. Panna Mauduit zachowywała tylko dla siebie w domu dwa pokoje na pierwszem piętrze, wychodzące na południe.

— Rozumiesz pan, iż sprzedaż w takiej formie jest niejako ubezpieczeniem na życie. Jeśli moje warunki...

Gwałtowny atak kaszlu przerwał jej mowę. Twarz nabiegła jej krwią, ku przerażeniu Plauchon'a, który obawiał się, by nie skończyła na jego ręku. Zdawała się być przez chwilę nieprzytomna i bezwledna, wreszcie otworzyła oczy, pytając:

— Cóż pan mówisz na moje warunki?

— Przyjmuję je! — wykrzyknął poczciwiec z zapałem, nie licującym bynajmniej ze zwykłą jego przezornością.

— A więc zawiadomię notarjusza, by przyszedł do mnie podpisać kontrakt.

Plauchon pospieszył do siebie, by podzielić się dobrą wieścią z żoną i rodziną.

— Ledwie już dyszy biedaczka! Smutne to dla niej, lecz, zdaje mi się, że przed upływem roku będziemy właścicielami jej domu. Nie drogo nam wyniesie.

Cała rodzina podpisała akt nabycia, a więc: Plauchon, jego żona Karolina, syn ich Józef wraz żoną, państwo Ancelin, rodzice tej ostatniej i siostra pana Plauchon'a pani Letellier.

Panna Elżbieta bardzo była chorą dnia tego i notarjusz musiał spisywać akt w jej mieszkaniu. W chwili, gdy miała zaopatrzyć go swoim podpisem, wpadła w omdlenie, które trwało z górą kwadrans. Wreszcie, powróciwszy do sił, podpisała drżącą ręką. Plauchon'owie odetchnęli swobodnie. Dom należał już do nich.

Wprowadzili się doń niezwłocznie. Mieszkanie było obszerne, rozkład bardzo wygodny. Psuły im tylko szyki dwa pokoje, które zarezerwowała była sobie panna Elżbieta. Pani Plauchon zainstalowała się przy niej na pierwszem piętrze, licząc, że objemie po niej słoneczne owe komnaty, z chwilą, gdy stara panna opuści ten padół płaczu, co niestety, nastąpi prawdopodobnie niedługo. Pani Letellier zamieszkała przy nich na pierwszem piętrze. Drugie piętro objęła w posiadanie młoda para wraz z rodzicami żony.

Panna Elżbieta tak była osłabioną, że nabywców domu ogarnęło prawdziwe rozczulenie. Widząc ją tak blizką grobu, postanowili osłodzić jej ostatnie chwile. Pani Plauchon znosiła jej wzmacniające rosoły, jej synowa karmiła ją skrzydełkami drobiu, pani Ancelin, mistrzyni w sztuce kuchennej, częstowała ją każdą leguminką i nawet pani Letellier, choć z natury sucha, darzyła ja konfiturami, kompotami, konserwami itp.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uprawia utworzone przez hr. Keyserlinga przedsiębiorstwo. Zupełnie niewyzyskane są bogactwa tego kraju w minerałach i drzewie. Naukowa rosyjska ekspedycja znalazła w wielu miejscach złoto, także węgiel kamienny, siarkę i grafit.

Podczas wojny w lecie zeszłego roku odbył się mały japoński atak na niektóre miejscowości zachodniego wybrzeża. Oficer marynarki z kilkuset ludźmi wysiadł na ląd w czerwcu około wsi Jawino i zaczęli sypać szańce. Z końcem lipca pokonali Rosjanie ten mały oddział i zmusili do odwrotu. Także koło wysp Kommodorskich, na zachód od Kamczatki, ukazały się japońskie okręty, pozornie statki handlowe, zaopatrzone jednak w broń i amunicję i wywołały starcia z Rosjanami. Przez pewien czas pisano wiele w angielskich i japońskich dziennikach o rzekomym planie zbrojnej ekspedycji, mającej na celu wyszukanie punktów zbornych fok i morsów, gdyż wskutek wojny usunięto czujne straże, czuwające nad ścisłem wypełnianiem przepisów, dotyczących połowu tych zwierząt. Myśli tej jednak nie urzeczywistniono, a prawdopodobnie rząd japoński nie pozwoliłby nawet na podobną rozbójniczą wyprawę.

„Pan Tadeusz" na scenie.

Dyrekcja przebywającego w Warszawie na występach gościnnych teatru łódzkiego, pod dyrekcją M. Gawalewicza, wystawia w dniu 26 bm. Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza" w szacie scenicznej. W całej przeróbce poematu niema ani jednego wiersza przerobienia; wszystko, co do wyrazu, jest wzięte z poematu, bo w usta bohaterów „scen" włożono nawet ustępy opisowe, nawet malownicze obrazy natury, nawet gwar, siłę i tumult łowów.

„Pana Tadeusza" podzielono na cztery akty. W pierwszym na polanie, z której widnieje zamek Horeszków w głębi, a z boku modrzewiowy dworek Sopliców, odbywają się sceny Wojskiego z Tadeuszem, poznanie Zosi, djalog Hrabiego z Telimeną i kapitalna scena Gerwazego z Hrabią. Podkomorzy, Sędzia, całe otoczenie szlachty sąsiedzkiej, z dobrze zarysowanemi figurami Asesora i Rejenta, wybiera się na łowy. Przed podniesieniem zasłony aktu drugiego, strzelec opowiada słuchaczom, jak to było na łowach, jak powalono niedźwiedzia, jak Wojski wspaniale kierował polowaniem.

Akt drugi przedstawia ucztę w zamku Horeszków, poprzedzoną wyborną sceną „instrukcji", udzielanej przez Telimenę Zosi. Uczta, trzymana w nastroju, najbliższym duchowi dzieła, kończy się wyzwaniem hrabiego, żądaniem zwrotu zamku, pojedynkiem z Tadeuszem i zawiązuje silnie dramatyczny węzeł, którego rozwinięcie przeprowadzone jest ze ścisłem powtórzeniem z poematu sejmiku w Dobrzyńszczyźnie, z hasłami i uchwałami, którym scena nada wypukłość akcji dramatycznej.

Gdy zapadnie zasłona po akcie trzecim, melodje, grane za kulisami przy zapuszczonej kurtynie, uzmysłowią przygotowania do dróg, któremi, po ukończeniu rodzinnej i sąsiedzkiej waśni, pójdą bohaterowie podniosłego poematu szlachecko-rycerskiego. Po odsłonięciu sceny ujrzy publiczność kapitalną postać Bernardyna Robaka i usłyszy jego podniosłą i wstrząsającą spowiedź. Na jego śmierci i pobłogosławieniu Tadeusza i hrabiego na dalszą drogę ich losów, kończy się właściwa akcja przeróbki scenicznej, której ilustrowanym epilogiem będzie będzie żywy obraz, przedstawiający poloneza, prowadzonego przez ostatniego z prowodyrów, Podkomorzego.

Do wystawienia tego dzieła czyni dyrekcja teatru łódzkiego godne przygotowania. Postarano się o stylowe dekoracje zamku Horeszków, dworku Sopliców, o rekwizyta do nich, o zbroje dla sejmikowiczów, o przyrządy dla wybierających się na łowy.

Do roli Hrabiego zaangażowano p. Michała Tarasiewicza, wspaniałą zaś postać księdza Robaka odegra pan Józef Kotarbiński.

Przeróbki dzieła dokonał p. Edward Puchalski.

Z Królestwa.

Napady i zamachy.

W Warszawie we czwartek o godzinie 9 rano na powracającego z fabryki do domu właściciela fabryki kamieniarskiej przy ul. Dzikiej, Jana Rudnickiego, napadło trzech ludzi i rzuciwszy się na niego, zadało mu sztyletem trzy rany w plecy i szyję, poczem zbiegli. Rudnicki poprzedniego dnia miał w swojej fabryce zajście z robotnikami.

W Łodzi zabito wczoraj w nocy policjanta. Sprawcy zbiegli.

Z Białegostoku.

Z Białegostoku donoszą, iż od kilku dni stan rzeczy w mieście jest bardzo groźny. Większość fabryk strejkuje. Wieczorami gaszą latarnie i każą zamykać sklepy, — w przeciwnym razie grożą wybiciem szyb. W mieście panuje anarchja.

Sąd doraźny.

Do Rokitna (pod Warszawą) ściągnęły onegdaj liczne tłumy wiernych na doroczny odpust. Wśród przybyłych znajdowało się kilku złodziejów, którzy, jak to zwykle po odpustach bywa, korzystając z tłoku, chcieli plądrować kieszenie modlących się. Dwóch oprzyszków schwytano w chwili rabowania sakiewek z kieszeni. Oburzony ich bezczelnością tłum zlynchował ich; jednego zabito na miejscu, drugiego śmiertelnie rannego odwieziono do urzędu gminnego. Nazwisk zlynchowanych złodziejów na razie nie stwierdzono.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Terroryzm socjalistów.

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu znanych wypadków w Białymstoku, socjaliści tutejsi postanowili urządzić na znak żałoby strejk powszechny. Wczoraj po całem mieście rozrzucano proklamacje wzywające do strejku. Praca ma ustać we wszystkich warstatach, fabrykach, sklepach i biurach. Również tramwaj nie ma kursować. Robotnikom, którzyby się nie przyłączyli do strejku, grozi proklamacja śmiercią.

Warszawa. Od dziś rana stanęły wszystkie fabryki na Woli. Usiłowano zatrzymać tramwaje i dorożki. W dzielnicy żydowskiej oraz w dzielnicach, zamieszkanych przez robotników, sklepy zamknięto.

Z caratu.

Energiczne Ryżanki.

Dnia 16 bm. około godz. 6 wieczorem, w Rydze na jednej z ulic zebrało się, jak piszą *Birż. wied.*, przeszło 1000 kobiet, które żądały zamykania piwiarń, grożąc w przeciwnym razie pogromem. Mężczyźni, również w znacznej liczbie zebrani, starali się wytłómaczyć kobietom i skłonić do rozejścia się, lecz byli powitani ze strony kobiet kamieniami, a najbliższa piwiarnia omal nie uległa rozbiciu. W rezultacie kobiety zwyciężyły: rozpędziły mężczyzn i zmusiły do zamknięcia piwiarń. Kobiety przytem oświadczyły, że jeżeli piwiarnie nie będą zamykane po godz. 6, to będą rozbite.

Wyroki śmierci.

Zabójca pułkownika żandarmerji w Wyborgu, Kramarenki, Prokope, skazany został przez sąd wojenny okręgowy na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca podał skargę apelacyjną. Onegdaj w głównym sądzie wojennym rozważano skargę kasacyjną Sidorczuka, skazanego przez sąd wojenny okręgowy na karę śmierci za zabójstwo w Żytomierzu komisarza policji Kujarowa. Skargę odrzucono.

Bunty marynarzy.

W Libawie rozpoczęła się rozprawa o zaburzenia w porcie. Ze 136 oskarżonych majtków 106 winnych jest powstania zbrojnego, za co grozi im kara śmierci. Oskarżonych broni siedmiu adwokatów z Petersburga i dwóch z Libawy.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Zaburzenia w prowincjach nadbałtyckich.

Berlin. (Tel. wł.) *Reichsbote* donosi: Bandy rewolucjonistów w prowincjach nadbałtyckich przeciągają od miasta do miasta, od wsi do wsi i dopuszczają się rabunków i morderstw, a nikt nie stawia im oporu. Mnóstwo wsi zrównano z ziemią, właściciели ich wypędzono lub zamordowano, cerkwie obrabowano, duchownych zmasakrowano. Rewolucjoniści nie pozwalają kosić siana, ani zbierać zboża; wszystkie zbiory bywają natychmiast palone. Wielu ludzi poniosło śmieć. Słowem terroryzm straszny. Nikt nie jest pewny swego życia.

Z Finlandji.

Helsingfors. Senat zaproponował zwołanie sejmu na nadzwyczajną sesję, celem przeprowadzenia obrad nad prawem wyborczem i innemi ważnemi sprawami.

Dymisja Lambsdorfa.

Paryż. *Echo de Paris* donosi z Petersburga: Jak zapewniają, minister spraw zagranicznych Lambsdorf zamierza podać się do dymisji. Decyzja jego stoi w związku ze sprawą pokoju. Ponieważ Lambsdorf jest zwolennikiem pokoju, sądzą z tego faktu, że szanse zawarcia pokoju są bardzo małe.

Paryż. *Echo de Paris* donosi z Petersburga: Minister spraw zagranicznych Lambsdorf wręczył carowi prośbę o dymisję, ponieważ misja Wittego, za którą Lambsdorf przemawiał, nie osiągnęła korzystnego rezultatu, a plany pokojowe naogół się rozbiły. Car zastrzegł sobie decyzję.

Zgromadzenie narodowe.

(Telegram Dziennika Pol.).

Petersburg. (Tel. wł.). Dnia 16 b.m. car rozkazał, aby manifest carski i ustawę o dumie, które od kilku dni już leżały w drukarni państwowej, oddano do druku. Autorem manifestu jest Pobiedonoscew. Redaktorów pism petersburskich wezwano dziś do zarządu spraw prasowych, gdzie im dano wskazówki, w jakie komentarze wolno im zaopatrzyć manifest carski oraz ustawę o reprezentacji narodowej. Manifest i ustawa mają być ogłoszone nieodwołalnie jutro, t. j. w sobotę 19 b. m.

Dumie wyznaczono na przyszłe obrady pałac w Gatczynie. Ostatnich poprawek w ustawie dokonał senator Szitiński. Według tej ustawy zakres działania dumy będzie następujący:

1. Wydawanie opinji o wszystkich projektach, które dotyczą częściowej lub całkowitej reformy systemu rządowego. 2 Przeglądanie i uchwalanie wszelkich projektów, dotyczących zmiany, czy reformy istniejących ustaw cywilnych i karnych, jakoteż uchwalanie nowych ustaw. 3. Kontrolowanie i krytykowanie czynności urzędowych wszystkich reprezentantów władz naczelnych i ministrów. 4. Interpelowanie w sprawach czynności rządu i domaganie się usunięcia braków w systemie rządowym i zapobieganie nadużyciom przedstawicieli władz.

Osoby pozostające w służbie rządowej, nie mają prawa biernego do dumy. Wybory po wsiach będą pośrednie. Gminy będą wybierały prawyborców, którzy zebrawszy się w swem mieście gubernjalnem, dokonają wyboru członka dumy. W miastach wybory będą bezpośrednie. Miastom wolno wybrać swoich przedstawicieli także ze stanu włościańskiego.

Prawo wyborcze rozpoczyna się z 25 r. życia. Osoby moralne wykluczone są od wyboru. Liczba wszystkich członków dumy wynosić będzie 520. Chłopów będzie 90. Prezydenta wybiera duma na przeciąg lat pięciu. Nie potrzebuje on zatwierdzenia ani rządu, ani cara, ani nawet nie potrzebuje zawiadamiać władz o swym wyborze. Co roku atoli podlega prezydent balotowi. Gdyby balot ten wypadł na jego niekorzyść, wówczas pomimo tego, że został wybrany na lat pięć, ma zaraz złożyć swój mandat.

Listy wyborcze mają być przygotowane w przeciągu trzech miesięcy od ogłoszenia ustawy.

Duma może zupełnie zmienić projekt ustawy na podstawie której została wybrana.

Petersburg. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, iż po ogłoszeniu ustawy o reprezentacji narodowej Bułygin ustąpi, a miejsce jego zajmie Trepow.

Wojna Japonji z Rosją.

Usposobienie wśród wojska.

Jakie usposobienie panuje wśród wojska na dalekim Wschodzie, jak prawdziwe są telegramy Leniewicza, donoszące, iż wojsko pała żądzą bitwy i pomszczenia się na nieprzyjacielu, charakteryzuje dosadnie rozkaz głównego dowódcy tyłów armji rosyjskiej w Charbinie. Rozkaz ten według doniesienia rosyjskiej Agencji telegraficznej brzmi jak następuje:

„Do szpitalów, przeznaczonych na tyłach, wstąpiła znaczna liczba żołnierzy, mających poranione palce u rąk. Z nich poranione same tylko palce wskazujące ma 1.200 osób. Brak wskazującego palca u prawej ręki uwalnia od służby wojskowej, z tego powodu, a nadto biorąc pod uwagę, że palce te dobrze ochraniane są przy strzałach, jest podstawa do przypuszczeń, że zachodzi tu umyślne kaleczenie się w celu uzyskania możności powrotu do Rosji. Wobec tego wódz naczelny rozkazał odtąd nie odsyłać do Rosji takich rannych, lecz wdrażać śledztwo, celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych umyślnego kaleczenia się“.

Z rozkazu tego wynika, że „pałający żądzą pomszczenia się na nieprzyjacielu“ żołnierze rosyjscy rozmyślnie kaleczą się, aby tylko uwolnić się od służby, wrócić do Rosji i „nie zemścić się na nieprzyjacielu“. Świadczy to nadzwyczaj źle o bitności armji rosyjskiej.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Od marszałka Ojamy i generałów jego nadszedł do mikada memorjał, w którym powiedziano, że japońskie wojska niecierpliwie czekają na wykonanie ostatniego ciosu na nieprzyjacielu. W memorjale oświadczono się energicznie za ostrzejszymi warunkami pokojowymi.

Portsmouth. (Biuro Reutera). Urzędowo ogłoszono, że na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia co do artykułu IX, traktującego o wynagrodzeniu Japonji za koszta wojny. Odroczono zatem załatwienie tego artykułu, a rozpoczęto rozprawę nad artykułem X. dotyczącym wydania Japonji internowanych rosyjskich okrętów wojennych.

Portsmouth. Urzędownie podają do wiadomości, że na wczorajszem posiedzeniu konferencji pokojowej omawiano artykuły X i XI. Ponieważ co do X artykułu nie przyszło do porozumienia, odroczono uchwałę co do niego na później. Także przy artykule XI okazała się różnica zapatrywań i przekonano się, że pełnomocnicy nie dojdą do porozumienia w tej sprawie. O godzinie pół do 7 wieczór odroczono obrady do dzisiaj.

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouth, że członkowie rosyjskiej misji stracili wszelką nadzieję pomyślnego wyniku konferencji.

Portsmouth. Wszyscy rosyjscy pełnomocnicy pokojowi i delegaci na konferencję pokojową zgromadzili się wczoraj o północy u ministra Wittego. Było to pierwsze od początku konferencji zebranie, w którem wszyscy bez wyjątku zastępcy Rosji wzięli udział.

Ponieważ tymczasowe przedyskutowanie warunków pokojowych w istocie jest już ukończone, na wspomnianem zebraniu wypracowano prawdopodobnie sprawozdanie, które przesłano do Peterhofu carowi. Słychać, że zdania poszczególnych rosyjskich delegatów różnią się między sobą.

Jedni przemawiali za odstąpieniem Sachalinu, inni za zapłaceniem odszkodowania wojennego na wypadek, gdyby kompromis przyszedł do skutku; nikt nie wyraził zdania, aby ustąpić w obu punktach.

Jedynym powodem pessymizmu, który panuje w Portsmouth, jest fakt, że wczoraj rokowania nie postąpiły wcale. Jeden z pełnomocników oświadczył, że artykuł X., dotyczący internowanych okrętów wojennych, tylko dlatego został odłożony, ponieważ obie strony wolały odłożyć go z uwagi na to, że główne sporne punkty nie zostały zgodnie załatwione.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rocznica urodzin cesarza.

Wiedeń. Z okazji rocznicy urodzin cesarza odbyło się dziś rano w kościele św. Szczepana uroczyste nabożeństwo z *Te Deum*. Obecni byli: minister spraw zagranicznych Gołuchowski, wspólny minister skarbu Burian, prezes gabinetu Gautsch z członkami ministerstwa, prezydent Izby panów, namiestnik i inni dygnitarze. Z całej monarchji nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach w kościołach wszystkich wyznań.

Kraków. Dziś rano o godzinie 9, jako w rocznicę urodziu cesarza, odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo, odprawione przez proboszcza wojskowego w obecności honorowych delegacyj poszczególnych pułków krakowskiej załogi i generalicji z komendantem korpusu, Horsetzkim, na czele. Nabożeństwo to odprawione zostało zamiast mszy polowej na błoniach wskutek niepogody. Podczas nabożeństwa grała orkiestra wojskowa, następnie odbyła się opodal kościoła na ul. Grodzkiej defilada.

Wczoraj wieczór odegrały muzyki wojskowe capstrzyk na ulicach miasta, dziś zaś o godzinie 5 rano pobudkę.

Przedpołudniem odbyło się w koszarach kadetów w Łobzowie odebranie przysięgi od elewów IV roku: w południe odbył się w kasynie wojskowem obiad, podczas którego komendant korpusu wniósł toast na cześć cesarza; równocześnie z bastjonów fortecznych odezwały się salwy armatnie.

Kraków. Z okazji urodzin monarchy odprawił dziś o godz. 9 rano biskup sufragan ks. Nowak w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo dziękczynne, w obecności ks. kardynała Puzyny, naczelników władz rządowych i autonomicznych, przedstawicieli gminy, uniwersytetu itd., oraz licznej publiczności.

Kwestja Marokka.

Paryż. *Petite Parisienne* donosi z Tangeru: Sułtan marokkański ciągle odmawia zadosyćuczynienia Anglji za morderstwo, jakie popełniono na pewnym Angliku.

Z tego powodu ma w najbliższym czasie nastąpić demonstracja floty angielskiej.

Według niesprawdzonej pogłoski, także Francja w podobnej sprawie zamierza urządzić taką samą demonstrację.

Powstanie w Jemenie.

Stambuł. Naczelny dowódca wojsk tureckich w Jemenie, Tew Jek-basza donosi, że odniósł zupełne zwycięstwo nad powstańczymi Arabami. — Po obu stronach są wielkie straty.

Zamach na sułtana.

Stambuł. W mieszkaniu Belgijczyka Jorisa zrobiono nową rewizję. Znaleziono kilka akceptów na ogólną sumę kilkuset tysięcy franków, oraz listy z Genewy, w których wzywano Jorisa, aby nie przyznał się do winy i nie zdradził spiskowców.

Z Serbji.

Białogród. Po sprawdzeniu mandatów poselskich, skupszczyna zostanie odroczona do jesieni. Stronnictwo narodowe połączyło się z liberalnem.

Straszny czyn.

Warszawa. (Tel. pryw.). *Kurjer warszawski* donosi z Piotrkowa: Onegdaj na drodze opodal miasta, napadł jakiś człowiek na przechodzącą 50 letnią kobietę, obrabował ją i poranił, poczem oblał ją naftą i podpalił. Włościanie ugasili ogień i odstawili ofiarę w beznadziejnym stanie do szpitala. Sprawca nieznany.

Tyfus w Poznaniu.

Poznań. (Tel. pryw.). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którem rzeczoznawcy wyrazili na podstawie badań opinję, że tyfus spowodowało niezdrowe mleko. Wydano szereg rozporządzeń celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się epidemji. W szpitalu znajduje się obecnie 123 osób, chorych na tyfus.

Wiedeń. (Tel. wł.). Kancelarja parlamentu otrzymała dziś telegraficzną wiadomość, że w Fryburgu w Brysgowji, zmarł poseł do rady państwa dr. Ernest Bareuther.

KRONIKA.

Lwów 17 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota $+18^{\circ}$ R. w cieniu. Pochmurno.

Dla weterynarzy. Akademja weterynarji we Lwowie rozpisuje konkurs na 5 posad asystentów przy klinice chorób wewnętrznych i chirurgicznych, przy katedrze hodowli, anatomji patalogicznej i przy szkole podkowania z terminem do 15 września 1905 r.

Zarazem rozpisuje rektorat konkurs na 3 demonstratury przy klinice wewnętrznej, chirurgicznej i aptece zakładowej.

Do tych demonstratur połączonych z pewnymi obowiązkami przy powyższych instytutach przywiązane są stypendja po 600 kor. płatne w miesięcznych ratach z dołu.

Nowa fundacja. Celem uczczenia 75-rocznicy urodzin cesarza postanowiła liczna korporacja nadwornych i arcyksiążęcych dostawców w Austro-Węgrzech na ostatniem zebraniu jednomyślnie wprowadzić w życie fundację dla pomocników i robotników tych dostawców. Fundacja ta mająca nosić imię monarchy, przeznaczoną jest na zabezpieczenie emerytury osobom zatrudnionym u jednej z powyższych firm, a pracującym przynajmniej przez 20 lat u tej samej firmy, po przekroczeniu 60 lat wieku i niezdolności do dalszej pracy. Tym sposobem po raz pierwszy w Austrji utworzono zabezpieczenie na starość dla znacznej liczby pracujących. Ze względu na krótki czas i potrzebne przygotowania rozpocznie się czynność tego humanitarnego aktu dopiero w dniu 2 grudnia br. jako w pamiętnym dniu wstąpienia na tron cesarza. Do komitetu wykonawczego wybrano na prezesa hr. Andrzeja Dubsky'ego, na wiceprezesa nadwornego dostawcę ces. radcę Jaraya, prócz tego 15 członków zarządu, między tymi p. Fr. Macharskiego, właściciela firmy Hawełka w Krakowie.

75 rocznica urodzin cesarza. W dniu dzisiejszym, jako w 75 rocznicę urodzin monarchy, odbyły się o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwa we wszystkich katedrach.

W archikatedrze obrządku rzymsko-katolickiego odprawił uroczystą mszę św. ks. arcybiskup Bilczewski w asystencji ks. ks. kan. Sapiehy i Ślósarza. W nabożeństwie wzięli udział: namiestnik A. hr. Potocki, marszałek kraju hr. Badeni, naczelnicy władz rządowych, oraz wojskowość z komendantem korpusu br. Fiedlerem.

Na nabożeństwie, odprawionem równocześnie w katedrze grecko katolickiej św. Jura przez ks. mitrata Bieleckiego w asystencji duchowieństwa, obecnym był wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś.

Na nabożeństwie zaś, odprawionem przez ks. kan. Piotrowicza, w katedrze ormiańskiej, obecnym był r. dworu Piwocki.

Po nabożeństwie składali przedstawiciele duchowieństwa i władz życzenia dla cesarza na ręce namiestnika w gmachu namiestnictwa. Między innymi życzeniami swe złożyli: ks. arcybiskup Bilczewski z ks. arcyb. Weberem, ks. mitrat Bielecki, ks. kanonik Piotrowicz imieniem kapituły ormiańskiej, reprezentacja kraju z marszałkiem kraju hr. Badenim na czele, reprezentacja miasta z prezydentem M. Michalskim na czele, konsul niemiecki bar Spesshardt, dr. Władysław Kraiński prezes Tow. kredyt ziem., dr. W. Kozłowski, prezes gal. Tow. gospodarskiego; dr. M. Glidziuk imieniem narodu ruskiego, reprezentacja gminy ewangelickiej, przełożeństwo gminy wyznaniowej lwowskiej.

Następnie złożyli swe życzenia: prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki z wiceprezydentem Przyłuskim, oraz reprezentacja senatu i prokuratorji państwa, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. W. Mora Korytowski, reprezentacja prokuratorji skarbu z radcą dworu drem Kornem, rektorowie: dr. Puzyna, L. Syroczyński, dr. Szpilmann, prezydent dyrekcji

poczt i telegrafów dr. J. Seferowicz, dyrektor policji radca rządu Schechtel, a w końcu reprezentacje ruskich towarzystw i grecko-orjentalnej gminy wyznaniowej i t. d.

Dziś popołudniu odbędzie się u namiestnika obiad na 70 osób.

Kradzieże. Ubiegłej nocy włamał się niewiadomy sprawca do piwnicy a następnie do szynku A. Wanga przy ul. Zyblikiewicza pod l. 45 i skradł oprócz 40 koron w gotówce oraz znacznej ilości tytoniu, papierosów i cygar, kilkadziesiąt flaszek rumu, wina węgierskiego i austrjackiego oraz wódek i likierów. Szkoda wynosi około 200 kor.

Awanturniczy nożownik. Andrzej Łamaga, gospodarz z Podlisek małych dał dziś rano nieznanemu nożownikowi w ul. Żółkiewskiej brzytwę do wyostrzenia. Brzytwy tej ów nożownik nie wyostrzył należycie, wobec czego Łamaga zwrócił uwagę na to. Wówczas nożownik rzucił się na Łamagę i począł go tak bić, iż napadniętemu puściła się krew z nosa. Obity zawezwał pomocy stójkowego, ale na widok jego awanturniczy nożownik zbiegł pozostawiwszy na ulicy wózek.

Oszust. Na rachunek agencji nauczycielskiej i kantoru komisowego przy ulicy Szajnochy pod l. 3 dopuszcza się niejaki Franciszek Bieńkowski oszustw pobierając od łatwowiernych pieniądze na wyrobienie posady. Wobec tego policja wdrożyła poszukiwania za Bieńkowskim, który wcale nie jest funkcjonarjuszem powyższego biura.

W Krakowie bawiła przez jeden dzień wycieczka włościan z okolic Stryja, Sambora i Drohobycza, złożona z przeszło 300 osób. Goście zwiedzili kościoły i osobliwości miasta.

Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie otwarte zostanie z początkiem roku szkolnego 1905/6 w Zaleszczykach.

Pożary. W Podliskach wielkich, w pow. lwowskim, zniszczył pożar 21 gospodarstw włościańskich, wraz z całą tegoroczną krescencją. Szkoda wynosi przeszło 100.000 koron. Ogień, jak przypuszczają, wznieciły dzieci bawiące się zapałkami.

W Bobrowej, w powiecie ropczyckim, wybuchł pożar, który zniszczył 6 gospodarstw włościańskich. Ofiarą płomieni padł także 4-letni syn jednego z pogorzelców, Jan Zięba. Przyczyna wybuchu pożaru nieznana, przypuszczają tylko, że ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

Przestroga. Jeden z profesorów Techniki bawiący w Rymanowie na kuracji, przesyła nam następujący fakt do publicznej wiadomości: Na podstawie inseratu firmy D. Wenkert w Zaleszczykach, zapisała moja żona od tej firmy kosz jabłek za 3 kor. Zamiast jabłek nadeszły tak bardzo w ogłoszeniach zachwalane renklody, zielone, a po części nadpsute. Żona chciała już je zatrzymać, aby nie mieć kłopotu z odsyłaniem, gdy na drugi dzień nadeszło od p. Wenkerta pismo z oznajmieniem, że zaszła pomyłka w przesyłce i że należy za renklody dopłacić 1'50 kor. Na takie wezwanie żona w tej chwili odesłała kosz z renklodami z żądaniem zwrotu 3 kor. za niedostarczone jabłka, zezwalając na odjęcie należytości za kilkanaście renklod, które były możliwe do użycia. Na to, ani też na drugie pismo, w którem przestrzegłem, że w razie niezałatwienia sprawy do kilku dni opiszę ją w gazetach, nie otrzymałem od p. Wenkerta żadnej odpowiedzi. Dodać jeszcze muszę, że gdy kosz z renklodami nadawała kucharka na poczcie (w Rymanowie) powiedziano jej, że to nie pierwszy przypadek takiego postępowania handlarzy owoców.

Szaleniec na dzwonnicy. Pisma warszawskie donoszą o następującym wypadku: W nocy z soboty na niedzielę, niejaki Edward Woszczyński, z zawodu kuśnierz lat 55, zamieszkały na Starem Mieście, w niewytłómaczony sposób dostał się na dach kościoła po-paulińskiego, przy ulicy Długiej i Freta, zaczął chodzić po dachu kościelnym, a potem, dostawszy się do sygnaturki, dzwonił, alarmując całą sąsiedną dzielnicę. Gdy przybyła policja, a na pomoc jej straż ogniowa, nie podobna było ująć szaleńca, gdyż z narażeniem życia biegał po krawędzi dachu i zarzucane na niego sznury wyrywał strażakom i rzucał na ulicę. Około godziny 4 zrana wreszcie zaczął się zsuwać po propadłej rynnie, lecz spadł i uległ bardzo poważnemu szwankowi. Odwieziono go do szpitala św. Ducha, skąd zapewne dostanie się do domu obłąkanych.

„Niemcy, uczcie się od Galicji!" Takie hasło rzuca *Frankf. Ztg.*, omawiając bicie dzieci w zakładach niemieckich, zwłaszcza pruskich. Autor artykułu dr. T. G. pisze między innemi: „W Galicji Rada szkolna już w roku 1868 — a zatem już przed 37 laty — zniosła karę cielesną w szkołach średnich. Chłosta nie jest w nich dozwoloną pod żadnym warunkiem nawet wtedy — jak to często się zdarza — gdy sami rodzice takiej kary dla swoich synów zażądali. W szkołach ludowych może być wyjątkowo wymierzoną ta kara, ale tylko w obecności rodziców lub opiekunów i na podstawie ich wyraźnego zezwolenia. W szkołach średnich galicyjskich już drugie pokolenie nie zna kary chłosty. Niemcy, uczcie się od Galicji!"

Niezwykły wypadek. Na wieśniaka Michała Fazekasa w Margit na Węgrzech spadł dnia 16 bm. podczas jazdy wozem meteor tak znacznych rozmiarów, że go zabił. Nawet wóz rozleciał się w kawałki pod uderzeniem meteorycznego głazu.!

Spuścizna po Leonie XIII. Z Rzymu donoszą, że kardynał Mazzolino doręczył papieżowi kilka miljonów franków, które powierzył mu Leon XIII z poleceniem, aby oddał je nowemu papieżowi po upływie 2 lat.

Borówki środkiem leczniczym. Już od dawna są borówki doskonałym środkiem leczniczym na katar żołądkowy, bo zawierają one kwasy owocowe, cukier i materję garbnikową. Do tych samych celów leczniczych bywa używany i sok z borówek, z którego wyrabia się wino borówkowe. Dla tych własności ściągających nadaje się sok z borówek także przy słabościach wszelkiego rodzaju — błony śluzowej, a mianowicie do płukania przy katarze gardlanym i przy zwykłym katarze do płukania nosa. Ale koniecznem jest, aby płukania odbywały się często. A także i w chorobach skórnych są borówki dobrem lekarstwem.

Z kraju.

Jarosław. (*Wypadek*). Podczas ćwiczeń 40 pp. w środę dnia 16 bm. padł strzał ostry i kula przeleciała obok głowy pułkownika Potuczka. Zaraz przerwano ćwiczenia, dochodzenia jednak nie dały żadnego rezultatu. Ponieważ pułkownik Potuczek jest przez żołnierzy bardzo lubianym, przeto zaszedł tu niewątpliwie wypadek wskutek zamieszania ostrego pocisku do magazynu naboi ślepych.

(*Kradzież*). W nocy z niedzieli na poniedziałek, niewyśledzeni sprawcy skradli z głównej trafiki znaczną ilość marek pocztowych i stempli, tudzież cygar. Szkoda wynosi co najmniej 1000 kor.

Rawa Ruska. (*Morderstwo*). Przed kilku dniami w lesie, należącym do gminy Karowa, zamordowali niewyśledzeni dotąd sprawcy t. zw. „wiernika" Feiwla Ruckera, ze Sałaszów, zajętego przy eksploatacji drzewa z lasu karowskiego. Morderstwa — jak stwierdzono — dokonano w celu rabunku, ponieważ przy zwłokach nie znaleziono 200 kor., które Rucker zabrał ze sobą z domu, by wypłacić tygodniowy zarobek robotnikom. Sąd tamtejszy wdrożył w tej sprawie dochodzenia karno-sądowe.

Złoczów. (*Samobójstwo*). W Kutkorzu rzucił się pod koła pociągu kolejowego 27-letni zarobnik, Stefan Obrębalski i zginął na miejscu. Z pozostawionego przez samobójcę listu okazało się, że targnął się on na życie z nędzy.

Dział ekonomiczny.

— Brody 17 sierpnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 3 do 3 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 4'80 do 5'30 rs., żyto z bliższych okolic po 3'90 do 4'15 rs., hreczkę z dalszych okolic po 5'05 do 5'40 rs., proso z zapasów magazynowych po 5— rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2'90 do 3'00 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3'60 do 3'70 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— Budapeszt 18 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15'82 do 15'84; pszenica na kwiecień 16'36 do 16'38; żyto na październik 12'84 do 12'86; żyto na kwiecień 1906 r. —'— do —'—; owies na październik 11'92 do 11'94; owies na kwiecień 1906 r. —'— do —'—; kukurudza na sierpień —'— do —'—; kukurudza na wrzesień —'— do —'—; kukurudza na maj 1906 r. 13'08 do 13'10; rzepak na sierpień 24'30 do 24'50. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: chętne. Pogoda: deszcz pada.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.